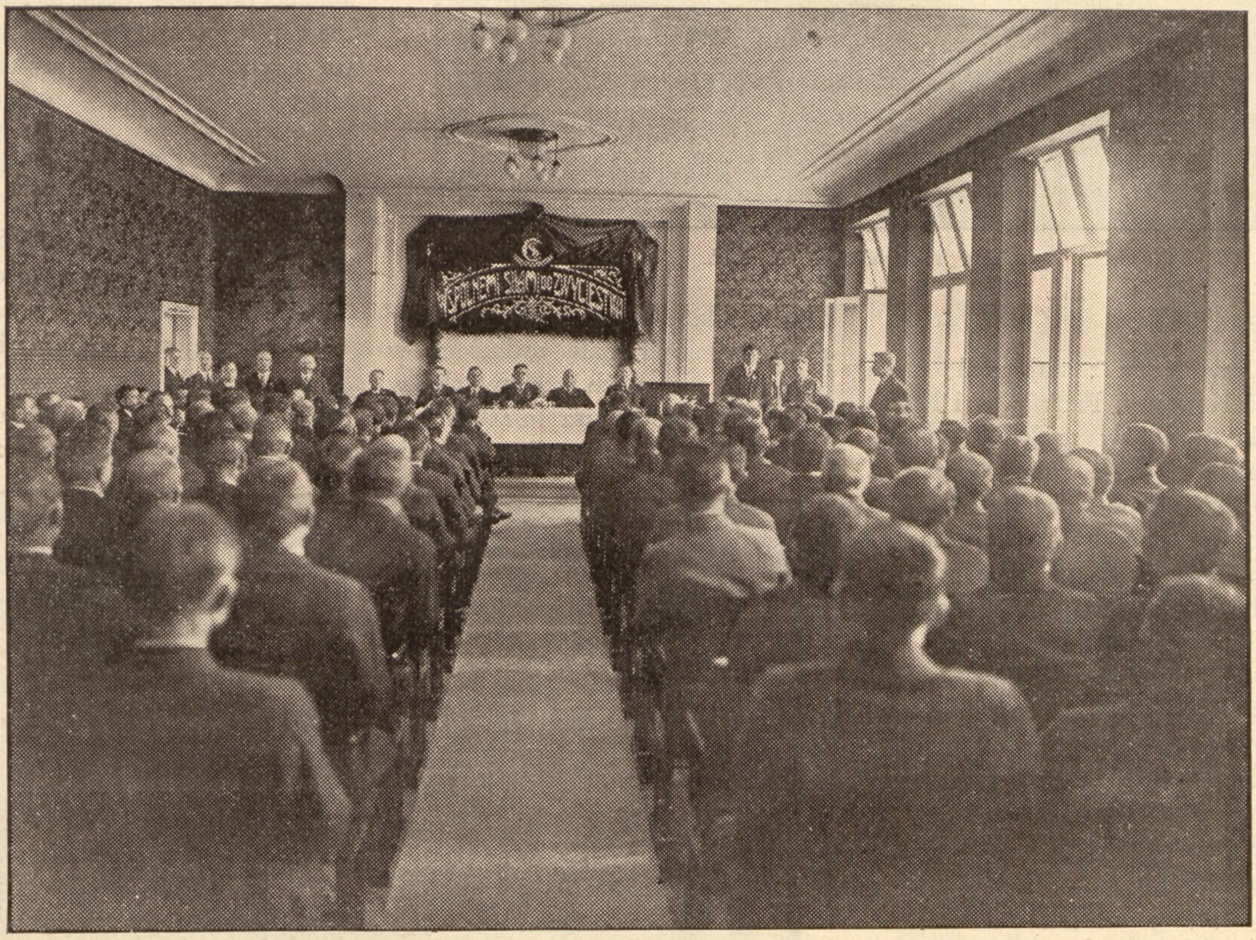
POLSKA

NAJWIĘKSZA SPÓŁDZIELNIA W POLSCE

Centralne Stowarzyszenie Spożywcze Ula Śląsko Zaolzańskiego w Łazach



Zebranie delegatów spółdzielni pod hasłem: „Wspólnymi silami do zwycięstwa".

„świat nowy jest do wzięcia, jest do stworzenia w każdej wsi, w każdej osadzie fabrycznej, w każdym mieście" — słowa wielkiego myśliciela polskiego Edwarda Abramowskiego głęboko zapadły w serce kilkudziesięciu ludziom dobrej woli, którzy przezwyciężając niesłychane trudności, kładli na pocz. XX-go wieku fundamenty pod wielki gmach spółdzielczości polskiej na Zaolziu.

Spółdzielczość śląska, jedna z jasnych kart historii kraju „ciszy gór i huku młotów" może i powinna być dla Polaków pozostających poza granicami Rzeczypospolitej przykładem jednego ze sposobów utrwalenia swej pozycji na obcym terenie, utrwalenia poprzez uzyskanie ogólnego dobrobytu i niezależności gospodarczej.

Niech dzieje największej spółdzielni spożywców na Śląsku, a dzisiaj największej spółdzielni w Rzeczypospolitej, zbudowanej pracą jednego pokolenia w specjalnie trudnych warunkach, prześladowanej kolejno przez władze austriackie i czeskie, dodadzą otuchy spółdzielcom polskim na szerokim świecie, niech służą nauką wszystkim tym, którzy na terenie spółdzielczości polskiej zagranicą stawiają pierwsze kroki.

Redakcja.



Wnętrze piekarni C. S. Ł.

Rok 1900

Łazy jeden z najważniejszych obok Karwiny, Pietwałdu i Rych* wałdu punktów zagłębia ostraw* skiego nie wiele różniły się w r. 1900 od Łazów dzisiejszych. Tak samo jak dziś była to bezładnie rozrzucona osada o kilku szybach węglowych, osada zasypana hal* dami i zasnuta dymem i mgłą. Nie było tylko jeszcze tramwaju elek* trycznego do Karwiny i Mor. Ostrawy, telefonów i aut ciężaro* wych. Ale węgiel, wydobywało się tak samo jak dzisiaj.

Zarobki na szybach nie były wtedy wielkie, a

...wypłaty odbywały się bardzo nieregularnie, raz na 4 lub 5 tygod* ni, zależnie od humoru kierownika kopalni, i zależnie od tego, czy od* biórkę dokonanej roboty dokona* no i czy już ją zliczono.

Najgorszym jednak było to, że nigdzie i prawie nigdy wypłata nie była uiszczona w całości gotówką. Na każdym bowiem szybie istniał sklep spożywczy, prowadzony przez zarząd kopalni, zwany „kon* sumem werkowym". Wobec nie* wystarczających do życia zarobków i nieregularnych wypłat, wszyscy robotnicy byli stale zadłużeni w owych „konsumach werkowych", w których najgłówniejszym artykułem sprzedaży była — wódka. Kto nie chciał brać wódki ten nie dostawał też na kredyt ani chleba, ani sio* niny, ani soli, ten mógł umrzeć z głodu i nikt się nad nim nie uli* tow'ał. Odejść szukać pracy gdzie* indziej nie miało celu, bo wszędzie były te same niewolnicze stosunki, wszędzie istniały owe potworne „werkowe konsumy" zwane przez górników — „wilczemi gniazdami".

Tak pisał o sytuacji górnika polskiego na Śląsku Cieszyńskim za czasów austriackich — zmarły niedawno działacz robotniczy Ta* deusz Reger.

Robotnik wyrywał się z „wil* czych gniazd" jak mógł, ale pow* stające pierwsze polskie spółdziel* nie ginęły po bardzo krótkim okre* sie czasu z powodu braku kapi* tałów.

Początki spółdzielczości śląskiej

Z początkiem roku 1905 zebra* ło się w Łazach kolo Orłowej kilku koksiarzy i radzili jakby się z tej beznadziejnej sytuacji górnika zna* leźć wyjście. Wybrano wreszcie ko* mitet organizacyjny, w celu stwo* rżenia stowarzyszenia spożywcze*



Fragment hurtowych składów C. S. Ł.

go dla robotników i górników w Łazach. Spółdzielnia ta dzięki wy* tężonej pracy założycieli nie po* dzieliła losów innych — powstaw* szy w czerwcu 1905 zaczęła prawi* dłowo działać i rozwijać się. Pierwszy rok pracy zamknął się na* stępującymi cyframi: 2 sklepy, 300 członków, 90,000 zł. (92.000 k. austr.) obrotu, majątku nierucho* mego) wartości ok. 10.000 zł. (10.500 koron austr.) i pożyczek członkowskich ok. 5.200 zł. (5.500 k. austr.).

Przypomnijmy sobie te dane, kiedy przyjdzie je zestawić z da* nymi z lat ostatnich.

Spółdzielczość na Śląsku Cie* szyńskim nie była wtedy popular* na. Powstałe ok. 1900 r. spółdziel* nie robotnicze szybko likwidowano.

„Przede wszystkim — pisze Re* ger — bardzo prędko brakło zu* pełnie kapitału obrotowego, w fi* liach zaś brakło doświadczonych i odpowiedzialnych kierowników, którzyby pracowali rozumnie, ucz* ciwie i z poświęcenie. Zarabiający wciąż bardzo licho członkowie — proletariusze, nietylko nie dostar* czali spółce kapitałów obrotowych, nie wpłacali należących się od nich udziałów i nie składali żadnych o* szczędności, lecz przeciwnie, przy* zwyczajeni do tego w „konsumach werkowych", brali towar bez miary i bez liku na kredyt, nie myśląc o tym, że zaciągnięte długi należy na* tychmiast spłacać.



Część taboru C. S. Ł.

Tak upadło pierwsze spółdziel* cze stowarzyszenie w Orłowej. By* ło nauką, która uczyniła ludźmi przezorniejszymi i bardziej gospo* darnymi; gorzkie doświadczenie przekonało naiwnych i lekkomyśl* nych, że najgłówniejszą podstawą i gwarancją pomyślnego rozwoju każdej spółdzielni jest i być musi: uczyć ludzi oszczędności, dostar* czać im rzeczy naprawdę potrzeb* nych i nie sprzedawać nigdy na kre* dyt".



Zdemolowane przez bojówkę czeską wnętrze jednego ze sklepów.

Pierwsze kroki spółdzielni w Łazachl

Słowa Regera, znanego działacza ruchu robotniczego streszczają pro* gram pracy spółdzielni w Łazach.

Jej pierwsze kroki były bardzo ciężkie. Władze austrickie nie chcia* ły zalegalizować statutu spółdzielni, kierownicy szybów przyciągali gór* ników do magazynów na kopalni („konsumów werkowych"); szalo* na agitacja bogatych kupców pry*



Sklep 62 w Bystrzycy.

watnych, przeważnie Niemców, u* niemożliwiała wynajęcie lokalów sklepowych. Wkońcu jednak zna* leziono lokal obok szybu w Łazach i 28 września 1905 w obecności 65 członków uruchomiono pierwszy sklep.

Kupcy miejscowi zareagowali na to, gwałtowną obniżką cen, prag* nąc konkurencją zwalczyć spół* dzielnię, której cały kapitał wynosił około 5.200 kor. austr. (5.000 zł.).

Wzorowe i oszczędne prowa* dzenie sklepów przekonuje coraz więcej robotników, którzy gro*/ madnie wstępują do stowarzyszę* nia. W roku 1906 powstaje drugi sklep — rozdzielnia, stowarzyszenie przystępuje do związku austriac* kich stowarzyszeń spożywczych w Wiedniu i zakupuje pierwsze real* ności. Podstawy pod przyszłą naj* większą spółdzielnię na Śląsku, a dzisiaj największą w Polsce są już położone. Do wybuchu wojny świa* towej, a więc w ciągu lat dziewięciu Stowarzyszenie przejmuje szereg drobniejszych spółdzielni i jest mo* torem życia spółdzielczego naŚlą* sku jako główny członek—założy* nego w r. 1908 „Okręgowego Związku Stowarzyszeń Spożyw* czych na Śląsku.



Sklep SI w Końskiej.



W r. 1914 — walne zebranie de* legatów uchwala zorganizowanie na całym Śląsku Cieszyńskim jednej wielkiej organizacji spółdzielczej— Centralnego Stowarzyszenia Spo* żywczego dla Śląska w Łazach — C. S. Ł.

Stan jej posiadania obejmuje wte* dy już: 18 sklepów, własną pie* karnię, magazyn hurtowy i staczał* nię piwa.

C.S.Ł. w lalach 1914—21

Nadchodzi nowy okres prób, żywotności i ważności spółdzielczo* ści Śląska — lata wojny światowej.

„W sierpniu 1914 wybuchła wojna i wszystkich pracowników powołano do służby wojskowej— pisze w swych wspomnieniach An* toni Sikora, od chwili założenia spółdzielni do dzisiaj—przez 33 lata — przewodniczący zarządu — Tak samo zajęto dla celów wojskowych cały tabor. Pozostali tylko ci człon* kowie zarządu i rady nadzorczej, którzy pracowali na koksowni lub też na kopalni, ale podlegali oni dowództwu wojskowemu.

Podczas wojny borykało się Stowarzyszenie z wielkimi trudno* ściami połączonymi z dostarczaniem towarów. Zaprowadzono kartki ży* wnościowe na wydawanie mąki, cukru i innych towarów. Na ich podstawie przydzielano towary przez urzędy aprowizacyjne. Człon* kowie Stowarzyszenia mieli tę wy* godę, że otrzymywali na swoje kar* tki sprawiedliwy podział towarów".

Ten okres czasu przyniósł na* wet spółdzielczości śląskiej pewne korzyści—a więc przede wszystkim uświadomienie spółdzielcze kobiet. Któż bowiem musiał walczyć w 1. 1914 — 18 o chleb, mąkę i cukier, jak nie kobiety? I one, marznąc kilka godzin dziennie w „ogon* kach", oczekujących przed sklepa* mina żywność, spotykając się stale z nieuczciwością kupca prywatnego, z paskarstwem i falsyfikatami, przekonały się co do spółdziel* czości.

Lata 1918 — 1921 to dalszy o* kres nienormalnych stosunków.



Sklep 80 w Suchej Dolnej.

Przeprowadzona na Śląsku linia demarkacyjna między Polską a Czechami dzieli majątek C. S. Ł. na dwie części. Ostatecznie Rada Am* basadorów przyznaje Śląsk Zaol* zańskich, nie uznając woli Zaolzian, Czechosłowacji i cała spółdzielnia zostaje po stronie czeskiej.

Mimo ciężkich lat wojennych C. S. Ł. rozbudowało się i w r. 1920 posiada 30 sklepów, w tym kilka bławatnych, 2 piekarnie i Dom Robotniczy, przewyższając blisko dwukrotnie stan posiadania z r. 1914.



Sklep 87 w Gutach.

Sprostowanie

£A/a stronie 5-ej n-ru 48-go „dolski” p. t. ,,iNajwiększa spółdzielnia zo Polsce” uległy przestawieniu wiersze tekstu. ‘Gekst winien prawidłowo brzmieć:

Podczas wojny borykało się Stowarzyszenie z wielkimi trudno* ściami połączonymi z dostarczaniem towarów. Zaprowadzono kartki ży* wnościowe na wydawanie mąki, cukru i innych towarów. Na ich podstawie przydzielano towary przez urzędy aprowizacyjne. Człon* kowie Stowarzyszenia mieli tę wy* godę, że otrzymywali na swoje kar* tki sprawiedliwy podział towarów".

Ten okres czasu przyniósł na* wet spółdzielczości śląskiej pewne korzyści—a więc przede wszystkim uświadomienie spółdzielcze kobiet. Któż bowiem musiał walczyć w 1. 1914 — 18 o chleb, mąkę i cukier, jak nie kobiety? I one, marznąc kilka godzin dziennie w „ogon* kach", oczekujących przed sklepa* mi na żywność, spotykając się stale z nieuczciwością kupca prywatnego, z paskarstwem i falsyfikatami, przekonały się co do spółdziel* czości.

Redakcja

Pod czeskim zaborem

Stowarzyszenie w Łazach roz* wija się teraz z nadzwyczajną szyb* kością. Nic to, że Czesi powołują do życia spółdzielnię „Budoućnost“ — która oprócz wszelkich ułat* wień ze strony władz otrzymuje wysokie subwencje rządowe, mając razem z osławioną organizacją: „Matica osvěty lidove“, prowadzić akcję dywersyjną w szeregach poi* skich. „Budoućnost“ zakłada bo* gato zaopatrzone sklepy, wszędzie tam, gdzie czeski inżynier, szty* gar czy urzędnik mogą zmusić poi* skiego robotnika i chłopa do po* syłania dzieci do czeskiej szkoły i kupowania produktów w czeskiej spółdzielni. Do „Budoućnost'i“ na* leży inteligencja czeska przybyła na Zaolzie z Moraw, a sklepy czes* kie znajdują się bardzo często na* przeciw sklepów spółdzielni łazian* skiej.

Mimo to, C. S. Ł. rozrasta się z dnia na dzień, aby w ostatnim roku sprawozdawczym za czasów czeskich — 1936/1937 posiadać 14.492 członków o udział w wyso* kości 2.800.000 koron cz. (500.000 zł.).

Jeden sklep w Łazach w r. 1905, którego nie można było na* domiar złego otworzyć, bo nikt nie chciał wynająć lokalu — w ciągu lat 33 rozwinął się w 124- sklepy i 3 magazyny hurtowe w 58 gminach Śląska Cieszyńskiego.



Młyn C. S. Ł. w Cieszynie Zachodnim.

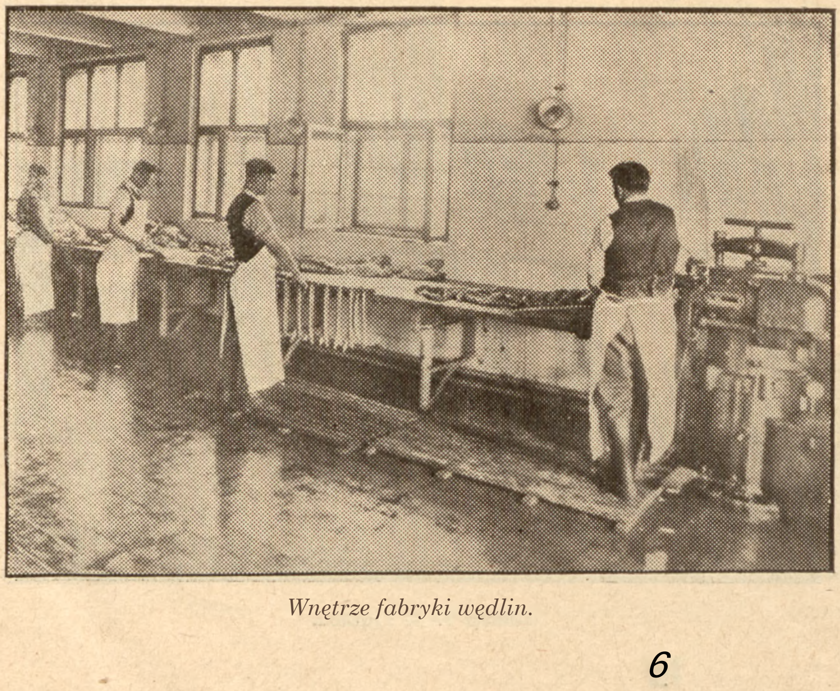
Małemu lokalowi pierwszego sklepu w r. 1905 — odpowiada dzisiaj 81 własnych domów i 18 parceli wartości 6.200.000 k. cz. (1.150.000 zł.).

,,W pierwszych latach prowa* dzenia Spółdzielni — pisze prezes Sikora — po zakupy i załatwiania wszystkich spraw kupieckich mu* siano chodzić do Morawskiej Ostrawy piechotą. Stowarzyszenie nie posiadało ani telefonu, ani żad* nej maszyny do pisania i rachowa* nia. Kierownik Stowarzyszenia pracował przez cały dzień przy składaniu i rozdziale towarów, a dopiero wieczorem przy lampie naftowej do późnej nocy załatwiał prace buchalteryjne, księgowanie i kasowość".

Dzisiaj C. S. Ł. posiada 9 sa* mochodów ciężarowych, a w biu* rach i sklepach pracuje ponad 300 osób.

Obroty roczne z 92.000 koron austr. (90.000 zł.) podniosły się do 33.500.000 k. cz. (6.150.000 zł.).

Pożyczki członków, lokowane w w spółdzielni z 5.500 k. austr. (5.400 zł.) w r. 1905 osiągnęły w r. 1936/37 10.800.000 k. cz. (2.000.000 zł.).



Wnętrze fabryki wędlin.

Własny przemysł przetwórczy

Od r. 1921 Stowarzyszenie prze* chodzi w nowy okres pracy, pod znakiem stworzenia własnego prze* mysłu wytwórczego, aby uniezależ* nić się od firm przemysłowych czeskich, popierających akcję anty polską na Śląsku Zaolzańskim. C. S. Ł. wstępuje do mniejszościowego związku spółdzielni w Czechosło* wacji — G. E. C. i zakłada kolej* no:

Wielką parową piekarnię, w której wypieka się w najbardziej nowoczesny sposób pieczywo w ilości ok. 1.200.000 kg. rocznie. Roczny obrót piekarni wynosi 4-.000.000 k. cz. (750.000 zł.).

Rzeźnię, fabrykę wędlin i wy* robów mięsnych o producji rocz*



Wszystkie sklepy C. S. Ł. SĄ czyste, schludne i doskonale zaopatrzone.

nej ok. 160.000 kg. wartości
2.500.000 k. cz. (460.000 zł.).

Własny młyn walcowy z nowo*
czesnym urządzeniem i maszyna*
mi, który dostarcza członkom
wszystkich wyrobów młynarskich
na sumę 3.600.000 k. cz. (ok.
680.000 zł.) rocznie.

Fabrykę lemoniady, wody so*
dowej i rumu, rozlewnię piwa, spi*
rytusu i wina o produkcji wartości
3.500.000 koron cz. — (670.000 zł.)
rocznie.

Wreszcie palarnię kawy i pacz*
kownię korzeni.

Jak do tego wszystkiego do*
szliście? — mógłby się zapytać
człowiek, którego te cyfry oszoło*
miły.

„W całym okresie 30*letniej in*
tensywtnej pracy staraliśmy się na*
szą sieć rozdzielczą rozszerzyć, na*
szą własną produkcję rozbudować .
i utrzymać zdrowe podstawy Sto*
warzyszenia" — odpowiada Zarząd
C. S. Ł. w broszurce wydanej na
30=lecie istnienia spółdzielni.

Zasługi społeczno-narodowe C. S. Ł. I

Przez 33 lata istnienia Stowarzy*
szenie Spożywców w Łazach do*
starczyło swym członkom towarów
doskonalej jakości i' po niższej niż
w handlu prywatnym cenie za
120.000.000 złotych, z niewielkiego
zarobku dając utrzymanie paruset
Polakom — pracownikom spółdziel*
ni. Czysty zysk pozwolił jej na
stworzenie własnych zakładów
przetwórczych, w których polski
robotnik wypieka chleb, robi wędli*
ny, rozlewa piwo dla polskiego ro*
botnika. W ten sposób ominięto na
Śląsku Cieszyńskim handel pry*
watny, który znajdował się w lwiej
części w rękach czeskich i niemiec*
kich.

Poza gospodarczymi korzyścią*
mi dla swoich członków, C.S.Ł. by*
ło moralnym łącznikiem dla tysięcy
narażonych na szykany ludzi, któ*
rzy należąc do polskiej spółdzielni,
zdawali, sobie sprawę, że wszyscy
razem stanowią dużą siłę.

C. S. Ł. będąc jednocześnie ka*
są oszczędnościową udzielało swym
członkom pożyczek, a na wypadek
śmierci członka wypłacało rodzinie
zapomogi pogrzebowe. Stworzono
również kasę zapomogową dla pra*
cowników, z której dożywotnie za*
siłki otrzymywali ci, którzy w pra*
cy spółdzielczej z biegiem czasu
stawali się niezdolnymi do pracy .

Najważniejszym jednak momen*
tem w działalności C. S. Ł. jest to,
że w czasach największych prześlą*
dowań Polaków na Śląsku przez
Czechów, około 300 młodych ludzi,
pracowników spółdzielni, było
niezależnych od władz czeskich,
które odciągały ludzi od polsko*
ści bądź bezpośrednio, bądź po*
przez czeskich inżynierów na szy*
bach i w hutach. Część młodego
pokolenia, która ze względu na
głośne przyznawanie się do poi*
skości nie mogła dostać pracy w
czeskich zakładach państwowych i
prywatnych na Śląsku, znajdowała
w C. S. Ł. pracę i możność nieza*
leżnej od nikogo pracy społeczno*
narodowej.

Dzisiaj w Polsce Niepodległej
Centralne Stowarzyszenie Spożyw*
ców w Łazach ma wiele jeszcze
spraw z czasów czeskich, które wy*
magają załatwienia, aby C. S. Ł.
mogło sprawnie działać.



Wnętrze sklepu z wyrobami mięsnymi w Łazach.



Dom robotniczy w Dąbrowie.

W pamiętnych dniach

W pamiętnych dniach wrześniowych — opowiada mi w ciągu długiej kilkugodzinnej rozmowy jeden z członków Zarządu, doświadczony spółdzielca — kiedy cała republika waliła się na łeb, na szyję, kiedy człowiek kładąc się spać, nie wiedział czy mu noc nie przyniesie granatu do mieszkania, wszyscy byli pewni, że będzie wojna. Nikt ne przypuszczał, że Czesi oddadzą pokojowo Śląsk i Sudety i ziemie węgierskie. Propaganda czeska tyle mówiła o fortyfikacjach, o wyszkoleniu żołnierza, o pomocy sprzymierzeńców, że wojna dla nas była kwestią dni, potem godzin.

Rezerwy bankowe posiadaliśmy w Pradze, w mniejszościowym związku spółdzielni w Czechosłowacji, — G. E. C.,gdzie nasze konto wahało się zawsze w granicach 3.000.000 k. cz. (550.000 zł.). W dniach mobilizacji członkowie, szykując zapasy na czas wojny wykupili wszystek towar ze sklepów, ogólnej wartości 7.000.000 koron. Część pieniędzy poszła jeszcze do banku do Pragi, z pozostałą niewiadomo było co robić, bo ceny towarów podnosiły się z godziny na godzinę. Na domiar złego bojówki czeskie, które rozpoczęły metodyczną działalność na Zaolziu, zdemolowały kilka sklepów, przyczyniając nam wiele strat.

Równocześnie w Pradze ogłoszono moratorium oszczędnościowe, zabraniając bankowi wypłaty naszych pieniędzy. Z chwilą powrotu Zaolzia do Macierzy pozostało po tamtej stronie nasze 4.000.000 koron (750.000 zł.) :—3.000.000 k. — w Pradze w banku G. E. C., 500.000 k. — w nieruchomościach i 500.000 k. w instytucjach w Mor. Ostrawie. Otrzymanie pieniędzy z Czechosłowacji będzie kwestią b. trudną, a trzy czwarte miliona złotych jest dla nas poważną sumą.

W radosnym więc dniu 1 października pozostaliśmy bez pieniędzy, bez towaru, bez pracowników wezwanych do wojska czeskiego i bez taboru transportowego, bo Czesi zarekwirowali wszystkie auta.

Zanim wszystko pomyślnie rozwiązaliśmy, minęło kilkanaście ciężkich i pracowitych dni.

Dzisiaj C.S.Ł. uporało się już z najważniejszymi trudnościami i jako członek Związku Spółdzielni R. F. „Społem" pracuje bez żadnych trudności na Zaolziu. Po przejęciu zlikwidowanej „Budoućnost'i" i spółdzielni niemieckich liczy około 200 sklepów.

W zachowaniu polskości na Śląsku Cieszyńskim Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach odegrało jedną z poważniejszych ról. Dzisiaj, kiedy oczekiwaniu Zaolzian stało się zadość, może skupić swą pracę tylko na odcinku gospodarczym, organizując i podnosząc dobrobyt robotnika i chłopa śląskiego, współtwórców Polski Mocarstwowej.

M. Wionczek.



Członkowie — założyciele C S. L.